Nr. 192. Warszawa, Piątek dnia 11 (23) Sierpnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 52.
Zachód słońca o g. 7 m. 14.

Długość dnia g. 14 m. 22.
Ubyło dnia g. 2 m. .29

Piątek 23 Sierpnia.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Piątek	Filipa Benic. W.
Sobota	Bartłomieja Apos.
Niedziel.	Ludwika Króla
Poniedz.	Ireneu. i Z[illegible] Mu
Wtorek	Kazimierza [illegible] W.
Sroda	Augustyna B. s.
Czwart.	Ścię. Jana Chrzcie.

Wiadomości Kościelne.

Jutro przed ołtarzem Matki Boskiej, w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, o 8 ej rano, odprawi się solenna wotywa.

Jutro w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, o 9 ej rano, odbędzie się uroczysta wotywa.

Jutro w kościele Pobernardyńskim, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, o 9-ej zrana, odprawioną zostanie uroczysta wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, processyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi Panny, na intencyę arcybractwa Serca Maryi, przy kościele pomienionym istniejącego i nawrócenia grzeszników.

Pojutrze o godzinie 5 ej po południu, po nieszporach, w zakrystyi kościoła Poaugustyańskiego przy ulicy Piwnej, odbędzie się sesya elekcyjna arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny.

Wiadomości Dworskie.

— W ubiegłą niedzielę, najstarszy z pułków gwardyi, preobrażeński, obchodził wraz z artyleryą gwardyjską pułkowe święto w Krasnem Siole. O godz. 12 odbyła się parada cerkiewna. Na godzinę przed paradą pułk rozwinął swój front przed obozem.

Pomiędzy preobrażeńskim pułkiem a artyleryą stał pluton kekscholmskiego pułku grenadyerów i pluton jekaterynosławskiego pułku grenadyerów lejbgwardyi. Wszystkie cztery sztandary preobrażeńskie powiewały na froncie. Paradą dowodził naczelnik artyleryi korpusu gwardyi, generał-lejtenant Swinin. Przed frontem rozpostarto dywan, na którym ustawiono obozowy ołtarz; dalej nieco wzniesiono piękny namiot dla Najdostojniejszych Osób.

O godz. 11 i pół zjechała świta i wojskowi dygnitarze. J. C. W. Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz obszedł szeregi, a J. C. W. generał feldmarszałek Wielki Książe Michał Mikołajewicz powitał artyleryę.

W Cesarskim namiocie znajdowały się Ich Cesarskie Wysokoście Wielkie Księżny: Olga Teodorówna, Anastazya Michałówna i Milica Mikołajówna.

O godz. 12 przybyć raczyli Najjaśniejsi Państwo. Najjaśniejsza Pani udała się do namiotu, a Najjaśniejszy Pan z Wielkim Księciem meklenburgszweryńskim i Księciem Mikołajem czarnogórskim, w towarzystwie Wielkich Książąt i świty, przeszedł przed frontem wojsk i pozdrowił oddziały.

Najjaśniejszy Pan był w mundurze lejb gwardyi preobrażeńskiego pułku i w czarnogórskiej szarfie. Najjaśniejsza Pani w ubraniu barw pułku, białem z czerwonemi wstęgami, przeszywanemi złotem. Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu był w mundurze preobrażeńskiego pułku. Wszyscy obecni mieli czarnogórskie ordery i szarfy.

Następnie odbyło się nabożeństwo, po którem wojsko przeszło dwukrotnie ceremonialnym marszem i powróciło do obozu.

Najjaśniejsi Państwo zaszczycili swoją obecnością stołową salę, gdzie Najjaśniejszy Pan wypił za zdrowie pułku, a czasowo dowodzący pułkiem wzniósł toast za zdrowie Panującego Szefa. Głośne „hura" rozbrzmiewało po obozie.

O godzinie 1-ej, w wielkim stołowym namiocie, wprost pałacu, odbyło się śniadanie, na które otrzymali zaproszenie wyżsi dygnitarze wojskowi, dowódzcy oddziałów, oficerowie preobrażeńskiego pułku i artyleryi gwardyjskiej. Najjaśniejszy Pan miał na sobie austryacką szarfę; wszyscy oficerowie, posiadający austryackie ordery, przywdzieli te oznaki honorowe z powodu przypadającej w tym dniu rocznicy urodzin cesarza austryackiego. Muzyka grała hymn austryacki.

Najjaśniejszy Pan wzniósł toast za zdrowie cesarza Franciszka-Józefa, poczem muzyka zagrała marsza.

O godzinie 6-ej Najjaśniejsi Państwo raczyli być obecnymi na oficerskich wyścigach w Carskiem Siole.

(„Prawitielstwiennyj Wiestnik").

— Na pamiątkę cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa od niebezpieczeństwa, grożącego Im podczas katastrofy d. 29 go października r. z., właściciele kopalń w Królestwie Polskiem, oraz robotnicy w tamtejszych kopalniach prywatnych i rządowych, ofiarowali sześć tysięcy sześćset rubli na kupienie obrazu do cerkwi prawosławnej w Dąbrowie i na utworzenie stypendyum w tamtejszej szkole górniczej.

Wskutek najpoddanniejszego raportu p. ministra dóbr państwa o tej i innych jeszcze ofiarach, Najwyżej rozkazano w dniu 12-ym b. m. ofiary przyjąć i wszystkim ofiarodawcom podziękować.

(„Praw. Wiestnik.")

Pomyślna demonstracya.

We Francyi, w Paryżu, odbyła się w tych dniach bardzo wybitna demonstracya, na rzecz obecnej formy rządu republikańskiego.

Na skutek zręcznie podjętej inicya-

71

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ DRUGA.

TOM II.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

René umilkł skoro wypowiedział to wszystko.

Pani Labarre podniosła się z siedzenia.

Znać było, że się hamowała gwałtownie kilkakrotnie otwierała usta, ażeby przerwać synowi, ale ten gestem nakazywał jej milczenie i mówił dalej z niezwykłem ożywieniem.

Twarz rozjaśniła mu się zupełnie.

W oczach gorzał ogień niezwykły.

Był w tej chwili prawdziwie pięknym mężczyzną i Jakób Lagarde nie mógł się dość wydziwić tej zmianie tak nagłej a tak uderzającej.

— Spodziewam się, że już skończyłeś nareszcie!—odezwała się wdowa ze złością.- Zapominasz zupełnie, żeś mi winien szacunek jako matce...

— Niech mnie Bóg strzeże!—odparł młody człowiek z powagą. Dusza moja wzburzona przez pokrywanie się zbyt długie, uniosła mnie być może nieco, alem wypowiedział szczerą prawdę, alem nie stracił ani przywiązania, ani poszanowania należnego ci moja matko!... Zdaje mi się nawet, żeś powinna być zadowoloną, iż znalazłaś sposobność poznania swego syna, zrozumienia jego usposobień prawdziwych, zrozumienia przyczyny złego, które cię zaniepokaja... Jestem pewny, że doktór Thompson potrafiłby doprowadzić mnie do wyzdrowienia, ale jestem zarazem jaknajbardziej przekonany, że pomimo całej wiedzy swojej, nie będzie w stanie nic uczynić, jeżeli zasadnicza przyczyna choroby usuniętą nie zostanie!..

Nie obawiaj się moja mamo, nie będę ci nigdy natrętnym, nie zgłoszę się nigdy do ciebie, jeżeli pierwsza mnie o to nie zawezwiesz. Jeżeli spadnie na mnie majątek, możesz być pewną, że ci go oddam cały w rękę... Co dla mnie znaczą pieniądze?... Nie dbam wcale o bogactwo, dbam tylko, o pracę, o stanowisko zgodne z usposobieniami mojemi... Skończyłem panie doktorze!... Czy wystarczają panu moje wyznania?...

— Najzupełniej moje dziecię, odpowiedział Jakób.

— Co pan wnosi zatem z tego co pan posłyszał?...

— Żeś pan najzupełniej niezdolny do stanu duchownego...

— Mama pańska zrozumie to również z pewnością i pozostawi panu zupełną wolność w wyborze karyery, tem bardziej, że zamknięte życie seminaryjskie zrujnuje zdrowie pańskie doszczętu, a zdrowie jest skarbem najgłówniejszym. Zajmę się panem... wyleczę pana...

— Co do pani—dorzucił doktór, wyciągając przyjaźnie rękę do pani Labarre—za bardzo dobrą pani jesteś matką, abyś nie zrozumiała głosu własnego dziecka. Nie wolno pani i nie zechcesz pani z pewnością narażać go na dalsze męki!... Pozwól mu pani urządzić sobie życie według woli... Mężczyzna to mający dość woli, dość energii, dość odwagi, do zdobycia sobie stanowiska... A przytem, jeżeli zgodzicie się państwo na to, chciałbym chętnie zostać doradcą i przewodnikiem pana René...

— Przyjmuję to oświadczenie z największą radością!—zawołał René.

Jakób uścisnął zlekka rękę pięknej wdówki, której się serce rozpływało, a twarz rumieniła jakby u szesnastoletniej panienki.

— Doktorze—rzekła—gdyby mi René dawniej był wyznał szczerze to co dziś panu wypowiedział, nigdybym nie była narzucała mojej woli... Wierz mi pan. Jeżeli byłam zdziwioną, to dla tego jedynie, że byłam jaknajbardziej przekonaną o powołaniu syna... Widocznie myliłam się niestetyl... Nie mówmy już więcej o tem. Niechaj kochane dziecko moje robi z pomocą Bożą co za dobre dla siebie uznaje, niech rozrządza przyszłością... Byleby pamiętał tylko, że środki nasze są ograniczone...

— Mam pewną wiedzę moja mamo, a to więcej warte niż pieniądze!... Uczyłem się pilnie... poświęcę się więc prawu i zostanę sławnym jak niegdy ojciec adwokatem...

— Wiem, że nie zabraknie panu odwagi—dorzucił Thompson — a ja przyrzekłem pomoc i święcie dotrzymam słowa.

XXXII.

Po krótkiem milczeniu doktór zaczął znowu:

żywy prezesa gabinetu, p. Tirarda, zjechało się do stolicy nadsekwańskiej przeszło 13 tysięcy merów, przedstawicieli gmin francuskich i zaświadczyło przywiązanie swe do republikanizmu.

Takie wyznanie wiary przedstawicieli gmin miało w sobie coś tem uroczystszego i donioślejszego, że odbyło się w porze międzynarodowej wystawy, a więc na oczach tylu przybyszów z zagranicy, którzy sami, osobiście, mieli sposobność przekonać się, jakie uczucia ożywiają naród francuski i na jakich podstawach opiera się teraźniejsza rzeczpospolita.

Przy okazyi zgromadzenia reprezentantów gmin, prezydent rzeczpospolitej, Carnot, miał mowę, w której wyobraził krasomówczo siłę obecnej republiki i jej dążności.

Trwałość republikanizmu wskazał wymownie w tem, że od roku 1789 prąd demokratyczny po trzykroć znosił tamy, jakie ambicya pojedyńczych ludzi budowała dla stłumienia poczucia narodowego.

Za trzecim razem Francya, nauczona okropnemi przejściami roku 1871, przejrzała i odtąd trwale stoi przy rzeczpospolitej.

Kilkunastoletnie istnienie tej republiki dowodzi, iż Francya weszła na właściwą drogę, z której nie da się odwieść ani świetnym na pozór wspomnieniom orła cesarskiego, ani obietnicom legitymistycznych lilij, ani bulanżerowskiego goździka.

Rozwój Francyi Carnot widzi nie w przymierzach — ale w rozroście wewnętrznego dobrobytu, który stanowi o potędze każdego mocarstwa.

Publiczność paryska, licznie zebrana, skwapliwie urządzała owacye merom, przybyłym ze wszystkich stron Francyi i tem samem brała udział w owej demonstracyi, tak pomyślnej dla republikańskiego rządu.

A demonstracya tem jeszcze większego nabiera znaczenia, że przypadła niezwłocznie po procesie, potępiającym Boulangera.

Gdyby jakie sympatye dla zbrukanego geszeftami generała tliły jeszcze w różnych stronach Francyi, niezawodnie ujawniłyby się one i na tym zjeździe przedstawicieli gmin.

Tymczasem harmonia panowała jaknajzupełniejsza, niczem nie zakłócona, co dało zarazem bardzo dobre widoki dla rządu przy bliskich wyborach wrześniowych do izby deputowanych.

Zagranicą też bardzo dodatnie wrażenie sprawiła mowa Carnota, albowiem tchnęła ona pokojowem usposobieniem, podnosiła wysoko idee republikanizmu, ale zarazem i idee pracy wewnętrznej, a nie wdawała się ani w żadne przechwałki o stosunku Francyi do innych mocarstw europejskich, ani tembardziej nie napomknęła nawet o jakichkolwiek marzeniach odwetowych.

W zebraniu mężów z całego kraju, uwydatniła się rozumna taktyka obecnego rządu, która tym sposobem utrwali fundamenta rzeczpospolitej, w mowie Carnota ujawnił się rozumny pogląd na rolę, jaką powinna sobie obrać Francya i jaka zapewnić jej może w świecie powagę, tak wielokrotnie nadwerężoną po zajściu dawnego słońca francuskiej wszechświatowej chwały i blasku.

Kronika polityczna.

Serbia. „Gazeta Kolońska“ pisze: „Piękna królowa serbska Natalia, należy bez żadnej wątpliwości do najważniejszych czynników przewrotu na półwyspie Bałkańskim, i do niedawna jeszcze, każdy przyjaciel pokoju z wielką obawą spoglądałby na powrót dostojnej damy do Belgradu. Tymczasem w stosunkach serbskich wiele się zmieniło. Wprawdzie nie idzie zatem, ażeby piękna, rozgniewana królowa, nie odgadująca prawdopodobnie ostatecznych celów, którym służy, nie miała być i nadal skłonną do popierania największego potępienia godnych dążności politycznych, ale postawa rządzących stronnictw serbskich względem króla Milana stała się inną. Rzeczą jest uderzającą, do jakiego stopnia zmieniło się względem króla usposobienie radykalistów, należących do rządu lub stojących po za jego obrębem. Wszyscy radykalni politycy w tem się zgadzają, że królowa, której listy do syna przepełnione są czczemi, umysł zabawy żądny zdradzającemi nicościami, nie powinna powrócić na zawsze, ani też odgrywać roli politycznej, lub otoczyć się dworem.

Oszczędni radykaliści mają w perspektywie utworzenie się wesołego, świetnego, a przedewszystkiem kosztownego dworu, którego czarodziejska atmosfera wytworzy nieistniejącą dotąd partyę królowej. Z wielką nieufnością myślą radykaliści o zwodniczych pokusach takiego dworu; którym niejeden może z radykalnych ministrów nie zdołałby się oprzeć. Jednem słowem, po stałym powrocie królowej do Belgradu, obawiają się kłótni, zamieszania, a nawet anarchii i doszło do tego, że w nienawidzonym dotąd Milanie, który łączy w sobie złe i dobre skłonności serbów, upatrują teraz tem bardziej pożądanego sprzymierzeńca, ile że usunięcie się jego, pomimo wszelkich na niego gniewów, sprawiło w Belgradzie próżnię, z którą sferom tamtejszym trudno teraz się pogodzić.“

Austrya. „Hlas Naroda“ zapewnia z bardzo poważnych źródeł, iż na zjeździe berlińskim mówiono bardzo obszernie o wewnętrznych stosunkach Austryi. Sądzimy — pisze gazeta—iż ta gorączka niemczyzny przeminie szybko, gdyż to, co się nazywa propagandą idei ogólno niemieckiej jest po prostu szczególną obrazą, zadawaną austryackiemu poczuciu samoistnienia. W interesie państwa niezależnego, które się szanuje, leży zapobiedz pangermańskim podmuchom, które od czasu podróży cesarza Franciszka Józefa do Berlina, przedostają się bez przeszkody na terytoryum austryackie. Szczególniej niemiecka propaganda w armii jest nieznośną: nie z niemieckich żywiołów składa się ta armia, nie należy jej obrażać przez dawanie praw obywatelstwa zasadom, które dla żołnierza austryackiego, z bardzo zresztą nielicznemi wyjątkami, są i będą zawsze nieznośne.

* Wychodzą na jaw niektóre szczegóły narad berlińskich. Jest pewnem, że hr. Kalnoky żądał od ks. Bismarcka zmodyfikowania polityki ekonomicznej, jaką prowadzą Niemcy względem Austryi, mianowicie odnośnie do bydła i zboża. Kanclerz skrzętnie unikał rozpraw w tym względzie.

Sposób ten postępowania ochłodził nieco usposobienia austryackie, musiano bowiem przyjść nareszcie do przekonania, że oryginalne to w swoim rodzaju przymierze zbrojne—połączone z wojną ekonomiczną.

* Zapewniają, że król Milan wynajął pałac na Ringstrasse i zamierza osiedlić się w Wiedniu na czas nieograniczony.

Turcya. Z Krety nadchodzą wieści, iż mieszkańcy wyspy złożyli Szakirowi baszy memoryał, zawierający ich dezyderata. Dokument został przesłany do Konstantynopola, a sam fakt rozpoczęcia stosunków ugodowych pomiędzy rządem a ludnością Krety, budzi nadzieje rychłego rozwiązania obecnego gorączkowego stanu rzeczy. Pomimo to drobne oddziały wojska tureckiego przybywają na Kretę, o wysłaniu jednak na brzegi wyspy eskadry wojennej, jak dotychczas, niesłychać.

Francya. Minister wojny Freycinet zdał sprawę na radzie ministrów ze śledztwa nad wojskowymi, którzy w bulanżerskich agitacyach uczestniczyli. Między oficerami armii czynnej, których jest ogółem 26 tysięcy, znalazło się winnych 59, którzy też za to różnym surowościom ulegli; z armii terrytoryalnej wydalono z tegoż powodu 22 oficerów; z armii czynnej 21 podoficerów zostało zdegradowanych, lub na areszt skazanych, ośmiu żandarmów wydalono, a także jednego z urzędnikow wydziału wojny.

Partya bulanżerowska we Francyi, acz bardzo słabo stara się jednak przypominać o sobie od czasu do czasu. Przed kilkoma dniami naprz. Laguerre i Laure zwołali zebranie bulanżystów do Grenelle. Zgromadzenie, jak to było do przewidzenia powzięło uchwały zwykłe w takich warunkach: nagany dla senatu, uznania jego niekompetencyi wreszcie stronności, protestu przeciw pogwałceniu praw wolnych obywateli przez odjęcie im możności powrotu do kraju i t. p. Najoryginalniejszym punktem uchwał było podziękowanie zebrania przesłane Boulangerowi do Londynu, za „korzystanie w swoim czasie z sum rezerwowych“ na użytek sprawy krajowej, t. j. za to właśnie, za co generała spotkała najbardziej motywowana kara. Gazety francuskie powtarzają bez ustanku, ze skoro Rochefort pozbawiony został praw obywatela francuskiego, należy mu odjąć prawo wichrzenia i wprowadzania zamętu do istniejących stosunków przy pomocy drukowanego słowa, co przychodzi Rochefort'owi z łatwością, jako właścicielowi dziennika i pisarzowi bardzo w pewnych sferach popularnemu.

— Teraz pozwoli mi szanowna pani, ponowić prośbę moję o zaszczycenie wraz z synem małego u mnie zebrania, o jakiem już wspominałem...

— Nie odmawiaj, mamo, proszę cię o to, rzekł René, co do mnie, najszczęśliwszym będę gdy się znajdę u kochanego doktora.

— Ale żałoba... szepnęła pani Labarre, pragnąca być przekonaną przez Lagarda, którego spojrzenie rzucało na nią wielki urok.

— W żałobie, byłaby pani niewłaściwą na balu—ale nie na małym familijnym wieczorku... powiedział doktór.

— Ha, więc przyjmuję... ale... dla syna tylko—odpowiedziała wdowa, rzucając zalotne spojrzenie na doktora.

René uśmiechnął się złośliwie.

— Bardzoś łaskawa dla mnie moja mamo, rzekł, idziękuję ci za to serdecznie...

— Teraz kiedy otrzymałem przyrzeczenie pani — oświadczył Jakób Lagarde — musimy skończyć konsultacyę...

— Jesteśmy na rozkazy pana.

Doktór zadał kilka pytań jeszcze seminarzyście, odpowiadającemu z całą otwartością.

— Czy kaszlesz czasami?...

— Bardzo rzadko.

— Muszę cię osłuchać koniecznie...

René zdjął sutannę i obnażył piersi i ramiona.

Ramiona były chude, pierś wąska i zapadła. Jakób nie zdziwił się temu. O co innego mu zupełnie chodziło, chciał się przekonać tylko, czy René ma zawieszony na szyi medalion hrabiego de Thonnerieux.

I ujrzał go na piersiach seminarzysty w woreczku sukiennym, kształtu skaplerza, na czarnym jedwabnym sznureczku.

— Oto—pomyślał pseudo Thompson, mam go niby w ręku, a posiąść nie mogę!...

Zbadał następnie młodego człowieka podług wszystkich reguł.

— Skończyłem już — oświadczył po kilku sekundach — możesz się ubrać moje dziecię... Musisz poddać się ścisłej kuracyi... Jeżeli będziesz wypełniać co ci nakażę — uzdrowię cię, pomimo żeś bardzo chory... Potrzebujesz wzmocnienia i odżywienia... potrzebujesz najmniej sześciu miesięcy wypoczynku z oderwaniem się zupełnem od wszelkich zajęć umysłowych...

Jeżeli opuścisz seminaryum — co jest prawdopodobnem — to będą najlepsze wakacye...

— Zażądam najpierw uwolnienia na dni kilka — odpowiedział René Labarre — mama, gdy będę już u niej—uda się do przełożonego i zawiadomi go, że nie czując w sobie powołania, nie mogę być księdzem.

Jakób napisał receptę i podał ją pięknej wdowie.

— Chciejcie państwo przejść tędy— powiedział wstając—tam doręczą wam lekarstwo przepisane i zanotują receptę. Zresztą pójdziemy razem...

Powiedziawszy to, otworzył drzwi od pokoju w którym się Marta znajdowała i wprowadził matkę i syna.

Sierota siedziała przy biurku i czekała z piórem w ręku.

Skłoniła się pani Labarre i seminarzyście, którzy olśnieni jej urodą, aż zatrzymali się w progu.

Wdowa obrzuciła Martę wejrzeniem podziwu i zazdrości i zwróciła się do Jakóba z uśmiechem podejrzliwym, który tenże pojął od razu.

Uśmiech ten znaczył:

— Widząc taką śliczną dziewczynę, w domu człowieka młodego, wiemy co o tem sądzić...

Jakób uśmiechnął się także i powiedział:

— Prezentuję pani, kuzynkę moję, którą kocham jak własną córkę...

Marta skłoniła się powtórnie, a pani Labarre, uwierzywszy doktorowi, raczyła się uśmiechnąć łaskawie do zaprezentowanej.

René pożerał oczami młodą damę i uczuł jakiś nieznany ogień w żyłach.

Jakób poznał od razu jakie wrażenie zrobiła sierota na seminarzyście i winszował sobie w duszy trafności swoich wyrachowań.

— Kochana Marto—rzekł—bądź tak dobrą, zanotuj nazwisko pana René Labarre i wciągnij do księgi jego receptę...

Pani Labarre podała receptę młodej dziewczynie i zapytała:

— Ale szanowny doktorze, co ja jestem panu dłużną?...

— Policzymy się później, kochana pani, po zwalczeniu choroby... odpowiedział Jakób Lagarde. Syn pani nie jest dla mnie takim sobie klijentem zwyczajnym... Chcę aby miał u mnie rachunek otwarty...

— Dobrze panie doktorze.

Marta zrobiła kopię recepty.

— Służę panu przepis i lekarstwo... powiedziała do Renégo, doręczając mu wraz z przepisem butelkę i małą flaszeczkę...

Seminarzysta mając oczy nieruchomo w nią utkwione, wyciągnął rękę machinalnie.

Z miasta i kraju.

—o—

* „Moskiewskie Wiedomosti" donoszą, iż ministeryum finansów poleciło zgromadzić we Francyi i Niemczech dane o organizacyi i działalności istniejących w tych państwach towarzystw, zajmujących się ułatwianiem zbytu produktów swych członków.

* **Dzienniki petersburskie** donoszą, iż pewna grupa przemysłowców górniczych zwróciła się do ministeryum z podaniem w kwestyi utworzenia kas przezorności dla robotników. Jednocześnie petenci podnoszą sprawę ułatwienia kredytu dla przemysłowców górniczych.

* **Poświęcenie.** W sobotę 31 b. m. nastąpi otwarcie i poświęcenie odrestaurowanego kościoła poaugustyańskiego przy ulicy Piwnej.

* **Fabryka pierników.** W jednym z domów przy ulicy Chłodnej otwarta została nowa fabryka pierników, zaopatrzona w motor gazowy.

* **Rocznica.** Dziś przypada 80-a rocznica urodzin Juliusza Słowackiego. Znakomity nasz poeta urodził się w d. 23 sierpnia 1809 r. w Krzemieńcu, gdzie ojciec jego Euzebiusz był profesorem gimnazyalnym.

* **Z teatrzyków.** W nadchodzącą środę, t. j. 28 b. m. odbędzie się w teatrzyku „Alhambra" przedstawienie na benefis utalentowanej pracowniczki dramatycznej tegoż teatrzyku pani Kościeleckiej. Ogród upiększony zostanie wieloma lampionami chińskiemi i oświetlony elektrycznością.

W „Eldorado" w sobotę nadchodzącą daną będzie po raz pierwszy sztuka przerobiona z powieści Kaczkowskiego przez p. Zbigniewę Zmorską p. t. „Pieniądze bez pracy". Rzecz tę illustrują śpiew i tańce. W „Wodewilu" w sobotę również premiera, a mianowicie „Hulaj dusza!" obraz fantastyczny p. Walewskiego, z którego dziś odbędzie się próba generalna.

* **Pomoc lekarska.** W ostatnim numerze „Medycyny" dr. Kryże, naczelny lekarz szpitala na Pradze, przemawia za urządzaniem internatów szpitalnych, na wzór istniejącego już od d. 14 sierpnia internatu przy szpitalu praskim. Obowiązki internów w rzeczonym szpitalu spełnia dwóch studentów 5-go kursu lekarskiego uniwersytetu warszawskiego, którzy zobowiązani są znajdować się na salach chorych począwszy od godziny 7½ rano, aż do chwili rozpoczęcia się prelekcyj w uniwersytecie, a w chwilach wolnych od lekcyj, aż do ukończenia wizyty lekarskiej. Do niebezpiecznie chorych winni są przychodzić i w porze nocnej. W zamian za spełnianie tych czynności, otrzymują interni w szpitalu mieszkanie, światło, opał i pożywienie.

* **Z Wisły.** Skutkiem niskiego poziomu wody na Wiśle, tratwy osiadły w dole rzeki na mieliznach, które potworzyły się pod Nowym Dworem na znacznej przestrzeni, tamując spław tratew, przybywających z góry rzeki.

Statki parowe przedostają się z wielką trudnością i ulegają przeto opóźnianiu. Z Wyszogrodu przybyło wczoraj 100 korcy żyta i 18 tysięcy cegły tak zwanej szamotki. Z Gdańska przypłynęła berlinka z 10 beczkami farby suchej i cztery tysiące sztuk cegły szamotki.

* **Balonista p. Leroux** wezwany telegraficznie do Łodzi, wzniesie się w tem mieście na swym areostacie w nadchodzącą niedzielę, zaś do Warszawy przybędzie powtórnie w połowie przyszłego tygodnia i „puści się" jeszcze raz jeden w czwartek lub w niedzielę, poczem wyjeżdża na szereg napowietrznych popisów do Paryża.

* **Ostatnia kompania.** W piątek przyszłego tygodnia (d. 30 b. m.), wyruszy z Warszawy z kościoła Ś-go Ducha, po wotywie o 9-ej z rana, ostatnia kompania pielgrzymów warszawskich, na odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, przypadający w dniu 8 września.

* **Ameryka stawia domy...** z papieru, my trzymamy się odmiennych zupełnie systemów, bo oto spółka kapitalistów tutejszych zamierza zbudować wkrótce dom... ogniotrwały!... Na wzniesienie tego gmachu złożą się głównie: cegła kamienna i żelazo... To się już nie spali!

* **Kanały nowe** pobudowane zostaną: na placu b. koszar mirowskich, na Elektoralnej od Białej do Zimnej, na Ptasiej od Zimnej do Przechodniej, na Żelaznej od Koszykowej do Twardej, na Twardej od Żelaznej do Ciepłej, na Ciepłej i Solnej.

* **Kasy pożyczkowo-rzemieślnicze**, udzieliły w zeszłym miesiącu pożyczek na sumę rs. 2,514.

* **Bilety sezonowe**, ustanowione na kolei petersburskiej na jazdę pomiędzy Warszawą a Małkinią, ważne będą do dnia 27 września.

* **Na komisarza do spraw** włościańskich w powiecie Rypińskim, mianowany został urzędnik departamentu ministeryum spraw wewnętrznych rad. hon. Neznamow.

* **Sesya członków Towarzystwa** farmaceutów, odbędzie się dziś o 6-ej wieczorem.

* **Z cyrku.**

W obec tłumów nachwyconych,
Codzień tłoką się tam, panie!
I przy dźwiękach marsza, polki,
Tęgie kropią sobie... lanie!

—

To za pasy się pochwycą,
To za szyję Rasso złapie,
Zaś manewry tych siłaczy —
Oklaskują liczni gapie...

—

I z radości „herkulesom"
Mało dusza nie wyskoczy,
Więc kłaniają się publice —
Choć podbite mają... oczy!...

—as.—

* **Owoce.** Dowóz owoców na targi tutejsze jest bardzo znaczny, ceny z tego powodu zostały obniżone. Jabłka sprzedawane są po pół i po kopiejce, wyborowe zaś po 1 i pół kop.; na galarach za ćwierć jabłek żądają kop. 60 do 80. Jabłka stanieją jeszcze, gdyż wodą coraz nowe nadchodzą transporty. Wczoraj z góry rzeki przypłynęły dwa galary, napełnione jabłkami lepszych gatunków. Gruszki wciąż trzymają się w cenie wysokiej, natomiast śliwki tak zwane „węgierki", które obrodziły wszędzie obficie, sprzedają przekupnie po kop. 3 do 4 za kwartę.

Malin jest bardzo mało, borówek dowóz obfity i ceny niskie, po kop. 8 do 10 za garniec. Świeży transport arbuzów wpłynął na zniżenie cen pierwszego dowozu. Arbuzy większe sprzedawane są po kop. 30—40. Cena melonów od kop. 30 do rs. 1, stosownie do wielkości. W owocarniach ceny mało są większe niż na targach.

* **Z teatru.** Trzechletni pobyt za granicą wpłynął korzystnie na p. Adolfinę Zimajer. Zyskały na tem głos i gra artystki. Pierwszy, odznaczający się z natury charakterystycznym dźwiękiem, doprowadzony został do nadzwyczajnej giętkości, zwłaszcza w „pianach" i „pianissimach", któremi p. Z. włada wybornie, druga utrzymana w tonie szlachetnym, odróżnia kreacye p. Z. od innych ról traktowanych zwyczajnie zanadto operetkowo. Wczoraj wykonana rola Giletty w „Pierścieniu rodzinnym" Audrana, była prawdziwym tryumfem, o którym świadczyły nietylko liczne oklaski publiczności, ale i kasa teatralna, zamknięta z powodu braku biletów na godzinę przed rozpoczęciem widowiska. Do celniejszych ustępów wczorajszej Giletty zaliczyć należy finał I aktu, śpiewany a przedewszystkiem grany zupełnie poprawnie, duet z Rogerem w akcie II-im, oraz kuplety o kapitanie Briquet. Do powodzenia operetki przyczynili się: pani Święcka (Rosita), p. Dyliński (hr. Roger) i p. Misiewicz (Griffardin), który objął rolę po złożonym słabością p. Morozowiczu. Mniej szczęśliwym był p. Turczyński w roli księcia.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 11 wczoraj w południe ciepła stopni 26.

Zasypany ziemią. W cegielni Hilberga za rogatkami Jerozolimskiemi, robotnik Wojciech Biegaj, kopiąc glinę, został wczoraj zasypany ziemią.

Pospieszono zaraz z pomocą nieszczęśliwemu, ale było już jednak zapóźno: wydobyto tylko trupa.

Poparzenie. Pani Józefa Majewska, zamieszkała pod Nr. 27 przy ulicy Freta, zajęta jakąś czynnością w kuchni, nie spostrzegła, iż tył jej sukni zapalił się płomieniem.

Ogień szybko objął suknię, kaftan i czepek.

Wypadek, na szczęście, spostrzegła stojąca w sieni sąsiadka p. M., która schwyciwszy kubeł wody, wylała ją na panią M., i zagasiła płomienie.

Oprócz straty ubrania, bielizny i dotkliwego poparzenia pleców, co wymaga kuracyi domowej, wypadek nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw.

Zniknięcie. Baron Bruinigk zamieszka-

Sierota sama nie wiedząc dla czego zarumieniła się mocno i wetknęła w tę rękę trzy wspomnione przedmioty.

Paluszki jej dotknęły pomimo woli palców młodego człowieka.

Ten ruch prawie niedostrzegalny, miał skutek nadzwyczajny. René poczuł w całem swojem ciele jakieś szczególne drżenie, nogi się pod nim zachwiały, wszystka krew jaką miał w sobie do głowy mu uderzyła i na chwilę zasłoniła oczy zupełnie.

— Do widzenia niezadługo, kochana pani... odezwał się Jakób, ściskając ponownie, w sposób serdeczny, czuły prawie, rękę pięknej wdowy. Zaproszenie moje znajdzie już pani u siebie...

— Do miłego widzenia, kochany panie doktorze, wyszeptała słodziutkim głosem pani Labarre.

I ująwszy pod rękę syna, wyszła, przeprowadzona przez Jakóba aż do przedsionka.

— O! ten chłopak dojdzie bardzo daleko... jeżeli żyć będzie naturalnie... pomyślał mniemany amerykanin, spoglądając na wdowę i kleryka schodzących po schodach pałacu.

Skoro mu zniknęli z oczu, cofnął się do mieszkania, a było to dziesięć minut po czwartej.

Udał się wprost do Marty.

— Robota twoja jest na dzisiaj skończona, kochana panieneczko. Złóż księgi i do lasku z Angelą na zwykłą przejażdżkę...

— Dobrze panie doktorze.

— Każ sprowadzić wygodny powóz, który niech was dowiezie do jeziora, a ztamtąd pójdźcie pieszo i spacerujcie całą godzinę... To konieczne dla twego zdrowia... Nie wiem czy będę mógł dziś z wami obiadować... Mam kilka kursów do zrobienia... Nie czekajcie za tem na mnie.

Przysłowie powiada, że każdy początek trudny, ale my o dzisiejszem pierwszem przyjęciu wcale tego powiedzieć nie możemy... nieprawda?...

— Zebrałam dwadzieścia pięć luidorów...

— Gdyby dochód ten przyjąć za zasadę, znaczyłoby, że przez rok zbierzesz ośmdziesiąt dwa tysiące pięćset franków. Nie byłoby powodu do narzekań!...

— Pan doktór każe otworzyć kredyt panu René Labarre?...

— Bądź łaskawą zrobić to moję dziecię!... Do widzenia miłego z tobą!...

Jakób ucałował Martę w czoło w sposób całkiem rodzicielski, lubo całusy jego były może gorętsze trochę niż ojcowskie, potem udał się do swych pokojów, zmienił toaletę i wyszedł.

W dziesięć minut potem, był już na dworcu Świętego Łazarza, wszedł do kawiarni znajdującej się pod arkadami i zwróciwszy się wprost do gospodyni siedzącej za bufetem, zapytał, czy nie nadszedł tu telegram pod adresem pana *Garnier*.

— Nie...—odpowiedziała zapytana—ja wcale nie znam pana Garnier.

— Ja nim jestem—odrzekł Jakób z galanteryą.—Jeden z przyjaciół moich miał tutaj właśnie nadesłać depeszę, żądającą zapewne, abym pierwszym jaki będzie przechodził pociągiem, udał się do Wersalu... Byłbym bardzo wdzięczny pani, gdybyś raczyła przyjąć tę depeszę, a w nadziei, że nadejdzie, poproszę o absynt i zatrzymam się trochę...

— Proszę pana...

Jakób usadowił się w rogu kawiarni, popijał absynt i czytał dziennik jakiś.

O w pół do szóstej, kazał podać sobie obiad z butelką *Pontet-Canet* i zjadł a wypił wszystko z jak najlepszym apetytem.

W kilka minut po wpół do siódmej, zjawił się nareszcie woźny biura telegraficznego i położył na bufecie depeszę.

Gospodyni przeczytała adres i przez jednego z posługujących chłopców, doręczyła bezzwłocznie Jakóbowi.

Znamy już treść tej depeszy.

— O ósmej...—powiedział sobie mniemany Thompson, a zatem czas już wielki...

Wstał, zapłacił i wyniósł się co tchu z kawiarni.

W chwili, gdy biła ósma na wieży dworca kolei Północnej, pojazd dwu osobowy, powożony przez brodatego woźnicę, przybył na stacyę i zatrzymał się u peronu...

O ósmej minut dwadzieścia rozległ się świst lokomotywy...

Pociąg idący z Chantilly wjeżdżał do Paryża.

Amadeusz i Wirginia jedno w jednym, drugie w drugim kącie przedziału pierwszej klasy, zasypiali jak zarżnięci, a Pascal sam jeden siedział z nimi i pomiędzy nimi.

Ten sen głęboki, był następstwem zabardzo przebranej miarki.

Pascal miał chwilowo zamiar skorzystać z nieprzytomności Wirginii i wyciągnąć jej medal wiadomy.

Ale się pomiarkował i powstrzymał.

Ta kradzież, mogłaby spowodować zawikłania najrozmaitsze i popsuć im wszystkie szyki.

ły przy ulicy Królewskiej pod Nr. 23, doniósł policyi, że lokaj jego Michał Jelnoski, wyszedłszy onegdaj wieczorem na miasto, dotychczas nie powrócił.

Celem odszukania zaginionego J. przeprowadzono śledztwo.

Przy pracy. W przędzalni Briksa i Posolta w Markach, robotnik August Lender, podkładając przędzę pod walec, został pochwycony za rękę i uległ zmiażdżeniu palca.

Po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu, L. leczy się w domu.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu wprost ulicy Tamki, Josek Hacgazel, mieszkaniec wsi Powąski, rzucił się z czółna do Wisły.

Dwaj przechodnie: Leon Zieliński i Marceli Szczeciński, pospieszyli z ratunkiem i wydobyli go na brzeg.

Przyczyny zamachu niewiadomo.

Zwłoki. Wczoraj rano w rowie napełnionym wodą, na szosie pod Wilanowem, znaleziono zwłoki niemowlęcia.

Celem wykrycia zbrodniczej matki zarządzono śledztwo.

Zbrodnia. Nocy wczorajszej, stróż domu Nr. 14 przy ulicy Hożej, znalazł na schodach dwuletnią dziewczynkę ze słabemi cznakami życia, którą odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zaginiona. Margula Falbaumówna, zamieszkała przy ul. Pańskiej Nr. 45, 16 lat licząca, wyszedłszy przed kilkoma dniami z domu na miasto, dotychczas nie powróciła. F. cierpi obłąkanie.

Podrzucenie. Nocy wczorajszej. na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej, znaleziono podrzuconego chłopczyka, mającego półtora roku, którego do czasu odszukania rodziców, zatrzymano w cyrkule.

Kradzieże Z mieszkania Gertrudy Cieplak, zamieszkałej przy ulicy Łuckiej pod Nr. 24, skradziono zegarek srebrny.

— Szwaczce, Antoninie Pietrusińskiej, zamieszkałej przy ulicy Wareckiej pod Nr. 14, mamka, Franciszka Garwolińska skradła 8 rs. — poczem zbiegła.

— Z mieszkania Nadziei Markiewiczowej, przy ul. Kruczej pod Nr. 46, skradziono futro podbite lisemi, kołnierz i mufkę skunksową, bieliznę stołową, dwa tuziny damskich koszul z cyframi N. M., dwa tuziny koszul nocnych z cyframi M. M, obraz srebrny w ramach złoconych, parę lichtarzy brązowych, sześć rądli, 15 łokci koronki i różne drobne przedmioty; poszkodowana oblicza stratę na sumę 400 rs.

— P. Stanisławowi Rozenbergowi, zamieszkałemu przy ulicy Żabiej pod Nr. 2, służąca Rajchla Goldbergowa, skradła wszystką bieliznę, kilka sukien damskich i różne drobne przedmioty; poszkodowany R. oblicza stratę na sumę 69 rs.

* **Wołkowyszki.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

We wsi Gryszkabuda, położonej w powiecie Władysławowskim, stał się wypadek, który wywarł na synach „Izraela“ głębokie wrażenie.

W wiosce mieszkał młody żyd, nazwiskiem Szajecwizon, którego za małżonka pragnęła pojąć mieszkanka Wołkowyszek, Rocha-Gita Tan.

Miłością Gity pogardził jednak nieczuły Romeo; wzgardzona Julia postanowiła zemścić się.

W tym celu przybyła umyślnie do wsi, ażeby rozmówić się ze swym ukochanym, a otrzymawszy stanowczą odmowę, strzeliła do niego z rewolweru.

Kula przedziurawiła Szajecwizonowi rękaw u paltota, nie zrządziwszy mu żadnej szkody. Gita do uciekającego Sz. strzeliła kilkakrotnie, lecz za każdym razem chybiła.

Po nieudanym zamachu, powróciwszy do domu, zażyła trucizny i w strasznych męczarniach zmarła nazajutrz.

* **Z gub. Siedleckiej.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Ozimina zebrana od dawna - a jarzyna na ukończeniu, zostały bowiem na polu resztki już tylko gryki i prosa.

Wogóle biorąc urodziło się zaledwie około $^{1}/_{3}$ zwykłych plonów. Zboża wystarczy zaledwie na zasiew i słabe zaopatrzenie miejscowych potrzeb, t. j. na ordynaryę na folwarkach i na chleb dla włościan.

Stosunki dzisiejszego handlu zbożem są nadzwyczaj nieprawidłowe, bo nie jest to wymiana płodów normalna, ale czysty rabunek i niszczenie ostateczne rolnictwa i tak: Kupcy a raczej lichwiarze po nadzwyczaj niskich cenach, bo dochodzących często po rs. 6 za parę, kupili od znękanych egzekucyami biednych rolników jeszcze w miesiącach: marcu, kwietniu lub maju ogromne ilości zboża. Obecnie cały spryt takiego kupca-lichwiarza zależy na tem, aby to zboże wydobyć z folwarku i po jakiejkolwiek cenie sprzedać, bo w każdym razie sto na sto zyska.

Zboże będące dziś na rynku warszawskim, to resztki ziarna które są odjęte siewom i pracującej ludności.

Wobec istotnego braku zboża handel ten ustanie w ciągu paru tygodni — a wtedy cena znacznie pójdzie w górę.

Za dwa tygodnie przychodzą siewy oziminy, te zabiorą $^{3}/_{4}$ całego plonu, pozostanie $^{1}/_{4}$, z którą trzeba działać oszczędnie, aby przeżywić dom i czeladź do nowych zbiorów.

Zwracamy uwagę rolników, aby całą siłą opierali się działaniu kupców-lichwiarzy i nie dozwalali po niskiej cenie zabierać sobie zboże.

Kartofle pozornie, bo odnośnie liścia i łodyg, przedstawiają się dobrze, plon jednak będzie zbyt słaby. Czas zawiązywania się pęków wypadł podczas największych suszy, zawiązki zatem drobne i małe.

Kartofel w tym roku zastąpić musi paszę i ziarno, cena zatem kartofli będzie pod wiosnę bardzo wysoką.

Drugie pokosy koniczyny i traw, zaczęły z początku wzrastać dobrze pod działaniem deszczu, który spadł w środku lipca; nastały jednak zimne noce, potrawy zawiodły: są niskie i rzadkie.

Całą wiosnę panowała wielka susza przez trzy miesiące, t. j. od 14 kwietnia do 14 lipca deszczu nie było i ta właśnie susza sprowadziła tak wielki nieurodzaj.—Deszcze przyszły dopiero poniewczasie, wypadły na same żniwa pszenicy; około $^{1}/_{8}$ pszenicy porosła na pniu i garściach.

Obecnie w miastach i miasteczkach młynarze i składnicy mąki płacą za żyto po rs. 6, za pszenicę rs. 8 kop. 75 do rs. 9; olejarnie zaś za rzepak od rs. 12 kop. 50 do rs. 14 za korzec. *Pr.*

* **Z Galicyi** piszą pod d. 19 b. m.

Wywłaszczanie właścicieli ziemskich na rzecz obcych w Galicyi postępuje nader szybko. Głównymi nabywcami majątków folwarcznych są tam żydzi, wielkich dóbr — różne banki i zakłady kredytowe, których akcyonaryuszami są także żydzi. W r. 1861, w rok po wydaniu prawa, pozwalającego żydom nabywać na własność dobra ziemskie—w posiadaniu ich znalazło się 38 majątków, w r. 1873 liczba ta wzrosła do 289, obecnie wynosi już około 500.

Liczba właścicieli ziemskich żydów wynosi już 13 prct. ogółu i ci posiadają 7,5 prct. obszaru większej własności; około 8 prct. należy do właścicieli cudzoziemców, lub z innych krajów korony austryackiej (Przedlitawii), 18 prct. należy do różnych banków, stowarzyszeń oraz zakładów dobroczynnych, klasztorów i t. p.

Z wyłączeniem jeszcze ordynacyj i dóbr fideikomisowych, pozostaje w rękach Polaków zaledwie 60 prct. obszaru dworskiego i to jeszcze w największej części jest tylko nominalną jej własnością, ponieważ obdłużenie wynosi przeciętnie 44 złr. na mórg, co stanowi przeszło $^{2}/_{3}$ przybliżonej wartości.

Żydzi chętnie nabywają także drobne majątki. W ciągu 10 lat—od 1873 do 1883, nabyli oni na licytacyach około 9,000 osad włościańskich, obszaru do 100,000 morgów, a drugie tyle nabyli z wolnej ręki. Mająteczki te po największej części pooddawali w dzierżawę dawniejszym ich właścicielom. Ludność żydowska po wsiach silnie wzrasta, jakkolwiek bardzo niewielu z nich zajmuje się rolnictwem, tylko handelkiem i drobnemi rzemiosłami.

W gminach włościańskich liczy się ludności żydowskiej 3 prct., na obszarach dworskich 23,5 prct. Różnice tych liczb sprawiają propinacye, które przeważnie zostają w rękach żydów. W okręgach górniczych ludność żydowska wynosi 49 prct. ludności obszaru dworskiego.

Z różnych stron.

× **Liczba biletów wejścia** na wystawę paryską od 1-go do 15-go sierpnia, wynosiła 2,220,345, czyli od początku wystawy do 15-go sierpnia 12,242,965.

× **Największy dworzec kolejowy** na świecie znajduje się w Bombayu. Budowano go lat 10 i kosztował 95 milionów franków. Kolosalna statua postępu zdobi ten gmach, będący zarazem istotnie dziełem sztuki architektonicznej.

× **Podmorskie kopalnie węgla.** W czasopismie „La Nature“ czytamy, iż w Anglii znajduje się wiele kopalń węgla, którego dobywanie odbywa się pod dnem morskiem. Jestto skutkiem położenia geograficznego tej olbrzymiej wyspy. Tak np.: pod wodą znajduje się większa część kopalń Cumberland; w pobliżu Whitehavenu

---

Przedewszystkiem, musiałaby obudzić czujność innych posiadaczy medalów.

Postanowił trzymać się zatem planu jaki poprzednio ułożył.

W chwili przybycia na dworzec, kamrat Jakóba Lagarda potrząsnął silnie śpiochami, którzy zbudzili się bardziej jeszcze odurzeni niż na wyjezdnem z Orry-la-Ville, wino bowiem mieszane z najrozmaitszemi innemi trunkami, fermentowało im w łepetynach.

Aby dostać się na dworzec, zmuszeni byli uwiesić się jedno z prawej, drugie z lewej strony ramienia Pascala Sannier.

Noc zapadała.

Brodaty woźnica, którym był nie kto inny, jeno Jakób Lagarde, czuwał uważnie przy wejściu.

Spostrzegł w tej chwili troje podróżnych naszych i dał nieznaczny znak Pascalowi, który podszedł wprost do niego i zapytał.

— Czyś wolny i możesz nas odwieźć?

— Nie, obywatelu—odpowiedział głosem ochrypłym, nie mogę, bo mam dwa tylko miejsca.

— Ja na koźle sobie usiądę... — odezwał się Amadeusz, który jakby oprzytomniał troszeczkę.

— Nie... nie...— odpowiedział Pascal co żywe—wy oboje umieścicie się w powozie... ja siądę na koźle, bo muszę drogę wskazywać...

— Właź tedy... poczciwy Izydorku— wybełkotał tapicer — ale pamiętaj, że przed odjazdem, trzeba koniecznie ugasić pragnienie!... Pali mnie w brzuchu, jakbym miał w nim żywy ogień...

I wskazał ręką na usta spalone przez nadużycie trunku.

— Tak jest...—dorzuciła Wirginia— koniecznie potrzeba się orzeźwić czemkolwiek.

— Naprzykład lampką zielonego *perroqueta*—odezwał się Amadeusz.

— Niech będzie perroquet, ale spieszyć się musimy...—powiedział Pascal. Fiakr, biorę cię na godzinę... Wstąpimy do handelku... pojedź za nami—powiedział głośno, a z cicha szepnął jeszcze:

— To im ostatecznie dobrze zrobi— nie będziemy mieli żadnego z nimi ambarasu.

Weszli do kupca winnego który sprzedawał absynt, jaki Amadeusz, wyrażając się językiem brukowym, nazwał *zielonym perroquet'em*.

— Oto rzetelna dziura!... — zawołał, śmiejąc się Pascal—w której znajdziemy co nam trzeba i w której nabierzemy apetytu na nasze raki...

— Nasze raki...—powtórzyła Wirginia. — Ale gdzież są nareszcie te nasze raki?...

— W piwnicy mojego pana, obok karpiów i węgorzów, z których każemy sporządzić sobie wyśmienitą potrawkę, a którą oblejemy potem szampanem, jak to wam przyobiecałem.

Młoda pracownica zerwała się na równe nogi.

— W drogę!...—zawołała—co duchu. W drogę!... na raki i szampana!...

Amadeusz i Wirginia, zajęli miejsca w powozie i zaraz zasnęli.

Pascal zasiadł obok woźnicy, który podciął konia i wyciągniętym kłusem podążał w kierunku Vincennes.

* * *

Wychodząc z gabinetu doktora Thompsona, Rajmund Fromental, pomimo pewnej ulgi w swoich obawach, czuł się mocno zaniepokojonym z łatwych do odgadnienia powodów.

Zdobył najniespodziewaniej serdeczną tajemnicę swego syna i obiecał mu odnaleźć przedmiot jego gwałtownej miłości.

W jaki sposób potrafi spełnić tę obietnicę?...

Jeżeli nie będzie w stanie dotrzymać słowa, jakim sposobem można będzie uzdrowić serce i duszę Pawła, bez czego uzdrowienie go fizyczne, staje się bezwarunkowo niemożebnem?...

Przedewszystkiem potrzeba wypytać dobrze Pawła, ale tego tak zaraz w tej chwili uczynić nie podobna.

— Nie ma z resztą takiego znowu gwałtu—pomyślał poczciwy ojciec—poczekam do jutra rana.

XXXIII.

— Czy kochany ojcze — zapytał Paweł—wrócimy zaraz do Créteil?...

— Sądzę, kochany chłopcze, że trzeba nam koniecznie skorzystać ze sposobności i złożyć uszanowanie pani hrabinie de Chatelux... Czy nie jesteś tego samego zdania?...

— Twoje zdanie ojcze, jest zawsze i mojem zdaniem.

— Zobaczysz się z Fabianem, a to wszak będzie ci bardzo zapewne przyjemnem?...

— Bezwątpienia.

Ton, jakim obie odpowiedzi zostały udzielone, zdradzał najzupełniejszą obojętność odpowiadającego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jest znana szachta Londedolska, której rozgałęzienia znajdują się pod morzem, a i w północnej Anglii są także kopalnie pod wodą. Eksploatacya kopalń tych nie jest niebezpieczną, bowiem od roku 1827-go kiedy w jednej z kopalń zawaliło się sklepienie galeryi pod naporem wody, więcej podobnych wypadków nie było. W miejscowości Durham i Northumberland większa część kopalń znajduje się pod dnem morza Niemieckiego.

× **Piekarze w Turcyi.** Znany podróżnik angielski, który w czwartym dziesiątku naszego stulecia przez dłuższy czas bawił na Wschodzie, a zwłaszcza w stolicy Turcyi europejskiej, pomiędzy innemi ciekawemi opisami podaje karę, na jaką skazywani bywali piekarze za oszustwo. Pewnego dnia przechodząc około sklepu piekarza, zauważył on kilku policyantów ważących chleb, który jak się okazało nie miał wymaganej wagi. Na skinienie oficera policyjnego, dwaj jego podwładni schwytali oszusta, Greka, i mocnym gwoździem żelaznym przybili mu lewe ucho do drzwi sklepu. Poczem policya oddaliła się w milczeniu. Zanim jedna godzina upłynęła pospólstwo i mnóstwo psów bez pana opróżniło sklep z towaru. Dopiero po zachodzie słońca jęczący Grek został wyswobodzony z dotkliwej niewoli. Jeżeli piekarz jest karanym za oszustwo po raz drugi, natenczas przybijają mu prawe ucho. Łatwo się domyślić, dodaje autor pamiętników, dla czego tureccy piekarze tak głęboko na twarz naciągają swoje turbany.

× **Mąż Sary Bernhardt.** Jacques Damala, mąż Sary, zmarł nagle 18 t. m. w Paryżu, w pałacu przy bulwarze Pereira, gdzie mieszkał z żoną.

Damala był prawie nieznany w Paryżu. Wiedziano tylko, że 4 kwietnia 1882 r. Sara Bernhardt, wzięła ślub w Londynie w kościele Saint-Andrews, z kolegą swoim „Daria“ Wiedziano, że jednym tchem z Neapolu przyjechała do Londynu, przedstawiła się w konsulacie, ztamtąd udała się wprost do kościoła, a po odbytej ceremonii, wsiadła na parowiec idący do Marsylii i podążyła do Madrytu.

Kolega „Daria“ był to Jakób Damala, dawny attaché legacyi, ateńczyk, w wieku lat 35, którego zamiłowanie teatru popchnęło do trupy Sary a później zrodziło miłość dla artystki.

Wysoki, silny brunet, o wyrazistych czarnych oczach i głosie dźwięcznym, Damala występując na scenie, zyskał powodzenie.

Nie długo rozczarowania, żywot tułaczy, jaki wiodła jego żona—złamały go moralnie i fizycznie; a morfina i choroba przyspieszyły koniec nieszczęśliwego człowieka.

× **Lektura domowa uczniów.** O referacie ks. Zoellera, noszącym powyższy tytuł, a odczytanym na zjeździe nauczycieli szkół wyższych w Krakowie d. 20 maja 1888 r., pisze „Przegląd Katolicki co następuje:

Katechta gimnazyum w Brodach, ks. Zoeller, podał tu naukę bardzo cenną, szczególniej dla rodziców, którzy dbają o duchową strawę, jaką się karmią ich dzieci. Ks. Z., wytykając delikatnie niedostatki wychowania gimnazyalnego w Austryi, jak np. kształcenie umysłu „wszerz, a nie w głąb,“ powiada, że lektura domowa powinna te luki wypełnić.

Przedewszystkiem dowodzi autor, że lektura młodego ucznia powinna mieć charakter religijny i moralny, a wszystko, co tym dwom względom szkodzić może, powinno być stale uchylane. Czytanie powieści radzi sprowadzać słusznie do minimalnej dozy. Sprawiedliwie też przestrzega przeciw nudnym morałom, przeciw wybujałej fantastyczności i robinsonadom, najsprawiedliwiej zaś przestrzega przeciwko temu krytycyzmowi, na który nasz wiek choruje, a który nie jest dla młodych dusz. „Książki przeto o krytycznym sposobie traktowania przedmiotu nie przydają się dla młodzieży, której potrzeba pozytywnej wiedzy, pozytywnego poglądu.“ To zaś prawidło rozciąga osobliwie autor do historyi. Dojrzałym ludziom trzeba nieraz robić rachunek sumienia, młodzieży szkodzić tylko może to wszystko, co jej odbiera cześć i miłość przeszłości.

Uwagi ze wszech miar trafne i słuszne, znać w nich głębszą znajomość i miłość dziecka, a na tem dwojgu cała pedagogika zależy. Przychodzi tylko na myśl pytanie, gdzie są w literaturze naszej książki, któreby tym wszystkim warunkom odpowiadały? Znamy ich bardzo mało. Cóż ztąd za wniosek? Nie ten oczywiście, żeby od wskazanych warunków odstąpić, ale żeby więcej i lepiej dla młodzieży pisać. I jeszcze jeden nasuwa się wniosek: żeby szanowny autor uzupełnił swoję cenną pracę, podając jakiś spis książek, które uważa za całkiem odpowiednie dla młodzieży gimnazyalnej. Spis taki, powoli uzupełniany przez niego samego i przez innych, równej powagi i doświadczenia ludzi, stałby się nieocenioną wskazówką dla wychowawców i dla rodzin chrześciańskich.

× **Żebractwo w Hiszpanii.** Włochy były przed niedawnym jeszcze czasem krainą żebraków „par excellence.“ Obecnie ustąpić muszą pierwszego miejsca Hiszpanii—a i w Kairze i Konstantynopolu nie lepiej się dzieje aniżeli w Madrycie. Żebracy chodzą tłumami po ulicach miast wyżej pomienionych, znajdują się na wszystkich placach publicznych, przed kościołami, przed domami, w miejscach spacerowych, na drogach, wchodzą do kawiarń, do restauracyj żądając natrętnie wsparcia. Policya sama ma się rozumieć nie może dać sobie rady z żebractwem a państwo nic nie czyni aby złemu zaradzić. Wprawdzie prasa podnosi głos niekiedy w tej kwestyi, ale głos ten jest bezsilnym wobec ogólnej obojętności. Jako dowód tego posłużyć może następująca wiadomość, pomieszczona w jednym z dzienników madryckich: „Dziś wieczorem byliśmy świadkami karygodnego zdarzenia... Wielu cudzoziemców wychodziło z galeryi obrazów, gdy nagle banda oberwanych żebraków otoczyła ich i żądając jałmużny nie pozwoliła im ruszyć się z miejsca. Niezadowoleni z drobnego datku, natarczywie dopominali się więcej. Na miejscu nie było ani jednego policyanta, który pomógł zakłopotanym cudzoziemcom wyjść z przykrego położenia. Dziwić się więc nie należy, że miasto nasze jest coraz mniej przez obcych nawiedzane—a ci, którzy się tu przypadkiem zabłąkają—uciekają jaknajprędzej.“

NEKROLOGIA.

† W sobotę, t. j. d. 24 sierpnia, za spokój duszy ś. p. Maryi z hrab. Krasińskich, hrabiny **Raczyńskiej**, jako w rocznicę jej zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie 11 ej zrana.

Z prasy ruskiej.

„**W Nowoje Wremia**“ (N. 4828), w artykule zatytułowanym: „Przymierze z Turcyą“ czytamy:

„Historyk z łatwością dowieść umie konkretnemi przykładami, że istnieje prawo historyczne, na mocy którego wojna wszczęta przez sprzymierzeńców, kończy się najczęściej wojną pomiędzy sprzymierzeńcami. W obecnej dobie historycznej żyjemy wśród jakichś epidemij przymierzy. „Niezależni i wolni“ łączą się po dwóch, po trzech i po czterech i pobrzękują karabinami. Najtrudniej jest w takich razach domyślić się dlaczego? Kto czyni zamach na pokój europejski i europejski dobrobyt? Francya?! Ze smutkiem wyznać trzeba, że ten bogaty i piękny kraj stał się ponownie areną zwady o władzę i nie przedstawia tej potężnej siły, przeciw której warto byłoby „niezależnym“ i „wolnym“ łączyć się po dwóch, po trzech i po czterech i tworzyć ośmionożne przymierza. Rosya?! Ale ta niewątpliwie najpotężniejsza siła w Europie, zachowuje się z godnością siły siebie świadomej. Bronią nie pobrzękuje, drobne zwady polityczne lekceważy i pogardza niemi, nie czyha na niczyje interesa i najzupełniej ani bezpośrednio, ani pośrednio nikomu nie zagraża.

„Pocóż więc to wywijanie mieczami? Na co te fanfaronady krasomówcze, w jakim celu te przymierza, przymierza i przymierza? Sprzymierzeńcy idąc naturalnie za zwykłą tradycyą, uspokajają świat tem, że ich przymierze jest przymierzem odpornem, mającem na celu zachowanie granic (na które nikt nie nastaje) i pilnowanie wspólnych interesów. Tak więc w tych interesach wspólnych tkwi cały rdzeń kwestyi, cała jej istota. Szkoda jednak, że mocarstwa mają wspólnych interesów mniej, niż prywatne osoby.

„W samej rzeczy co wspólnego istnieje między interesami handlu angielskiego, militaryzmem pruskim, subtelną polityką austryacką i irredentą włoską?

„Dla Anglii wcale nie jest pożądane powiększenie się kolonij niemieckich i rozrost marynarki niemieckiej. Dla Prus, jako dla państwa luterańskiego, wcale miłemi być nie mogą częste pielgrzymki do Canossy, a Włochy mają obrachunki terytoryalne z cesarstwem habsburskiem. Jakież więc mogą mieć wspólne interesa dla trwałego przymierza odpornego? Oczywiście żadnych i nieulega wątpliwości, że kiedy cel zaczepny przymierza zostanie osiągnięty, sprzymierzeńcy niezawodnie raz jeszcze stwierdzą powszechne prawo historyi.

„Rosya z Turcyą mają oddawna za przedmiot zatargu panowanie nad Bosforem. Oba mocarstwa pragną bezwzględnego pierwszeństwa na morzu Czarnem i ztąd wynikają prawdziwe pobudki ich zatargów orężnych. O morze Czarne toczy się u nas odwieczna walka; w rezultacie tej walki ujawniła się stwierdzona doświadczeniem bojowem siła Rosyi i niedostateczna potęga Turcyi. Z zawojowaniem Krymu, z zajęciem Kaukazu i ziemi Karskiej, z pierwszeństwem naszem przy ujściu Dunaju, przewaga nasza na morzu Czarnem, dowiedziona została ręką orężną i to nie jednokrotnie.

„Turcya musi się z tem pogodzić i raz na zawsze uznać doniosłość spełnionego faktu. Tymczasem, jakkolwiek najdalej widzący dostojnicy Wysokiej Porty dawno już ocenili niemożebność bronienia przez Turcyę cieśnin przed zamiarami ruskiemi, i samo się napraszało pokojowe załatwienie tej kwestyi wojennej, jednakże dyplomaci zachodnio-europejscy uporczywie przeszkadzali takiej rozsądnej ugodzie i wciąż szczuli Turcyę do wojny z nami, w celach chytrze egoistycznych, posługując się nieraz siłami Turcyi wprost jako środkiem do odciągnięcia armii ruskiej, od zadań polityki zachodnio-europejskiej. Za każdym razem Turcya przypłaciła to dotkliwemi stratami i osłabieniem sił, pomimo to, dyplomacya zachodnio europejska prowadzi i teraz tę niegodną grę geszefciarską.

„Jednocześnie Turcya, płacąc bokami swemi za przyjemność służenia Europie, za tarczę przeciw „nienasyconej ambicyi Rosyi“, jak wyrażają się sami dyplomaci,—traciła pod względem handlowym i finansowym jeszcze więcej, bo w trop za doradcami politycznymi i przyjaciołmi z tejże Europy, zjeżdżali się do niej bankierzy, lichwiarze, dostawcy i finansiści, literalnie rabujący Turcyę i rujnujący jej kredyt finansowy. Po kolei, stopniowo, to za niedotrzymanie umowy, to jako honoraryum za poradę, przechodziła na rzecz doradzcy lub tajnych jego przyjaciół i pomocników niemała część terytoryum tureckiego. Tak więc Rosya występowała dotąd jako wróg Turcyi, mając na celu swe wielkie interesa narodowe, nigdy jednak nie spekulowała na rachunek słabości tureckiej, nigdy, prócz na uczciwem polu bitwy, nie sprawiała jej uszczerbku i nie pracowała na rzecz ujarzmienia jej ekonomicznego i terytoryalnego; przeciwnie, w walce z Europą przemysłową, z najściem jej kapitałów bezczelnych — i pozbawionych wszelkiego sumienia, Rosya i Turcya są naturalnymi sprzymierzeńcami. Równocześnie w charakterze obu narodów, odznaczających się dobrodusznością, męstwem, pogardą dla znikomych dóbr doczesnych i wstrętem do martwego formalizmu, ukrywa się także niemała przyczyna pięknej możebności do znalezienia punktu wyjścia, dla pogodzenia sprzecznych interesów obu mocarstw w kwestyi cieśnin. Skoro zaś ten punkt wyjścia zostanie wynaleziony, Turcya może znaleźć w Rosyi wiernego przyjaciela i bezinteresownego obrońcę dla siebie, który bronić ją będzie od zamachów na nią innych państw europejskich.

„Po za naszą tarczą Wysoka Porta znaleźć może ten spokój polityczny i nietykalność, jakie jej są niezbędne dla naprawienia zarówno miejscowych braków w jej kierownictwie, jak i w finansach, zniszczonych operacyami niepomyślnemi. Rosya zaś, wogóle nie potrzebująca sprzymierzeńców i nie przedsiebiorąca żadnych planów zaczepno odpornych, gdyby raz już nazawsze rozstrzygnęła kwestyę hegemonii nad cieśninami swega morza, pozbawiłaby potrójne i poczwórne przymierza ich ostatniej łączności. To zaś zdaniem naszem, byłoby wielką rękojmią pokoju w Europie, być może nawet jedyną, najpoważniejszą ze wszystkich, o jakich była mowa w ostatnich czasach“.

Artykuł ten „Nowoje Wremia“ podaje jako list nadesłany do redakcyi.

Z humorystyki.

Prawdziecy.

— Wyobraź sobie, widziałem w Afryce negra tak czarnego, że potrzeba było zapalić świecę ażeby go zobaczyć...

— Co to znaczy mój kochany, ja tu u nas w Warszawie, znam kobietę taką chudą, że musi dwa razy zawsze wchodzić do pokoju, ażeby ją zauważyć.

W sądzie.

W jednym z sądów zagranicznych, w którym etykieta ściśle jest przestrzeganą, adwokat przybywa na posiedzenie w czarnym krawacie i białych pantalonach.

— Panie obrońco!... odzywa się doń prezydujący z powagą, sąd wzywa pana abyś włożył pantalony na szyję, a krawat na nogi...

W końcu sezonu letniego.

— Gdzie pan lato spędziłeś?... U wód zapewne jakich?...

— O nie szanowna pani — nie byłem w tym roku nigdzie..... nie czułem się dosyć zdrowym, aby do wód pojechać.

Nasze sługi.

Pani. Służba u nas dobra, roboty nie za dużo, dwoje nas tylko, dzieci nie mamy...

Sługa. O dla mnie niech się państwo wcale nie żenują, ja owszem bardzo dzieci lubię...

W pewnem stowarzyszeniu.

— Dziwię się doprawdy panu, panie prezesie, że pan tak pozwalasz Bartni-

kiemu chrapać na posiedzeniach. Toż on nam przeszkadza wszystkim...

— Jakto, w czem panom przeszkadza?...

— Ani oka zmrużyć przy nim nie podobna...

— Ba!... Ja go właśnie za to bardzo cenię...

U adwokata.

— To proszę łaskawej pani, sprawa będzie bardzo trudna!... Zastano panią na miejscu przestępstwa; dopuściła się pani zdrady męża... dopuściła się pani oszustwa...

— Ależ panie adwokacie, to mąż właśnie mnie oszukał. Powiedział, że na cztery dni wyjeżdża, a wrócił w niecałe dwie godziny...

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 22 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Książe Meklemburg-Szweryn wyjechał dziś zagranicę.

Petersburg, 22 sierpnia. (Tel. Ag. Pół.). Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, generał Ignatjew, jak się dowiaduje „Nowoje Wremia", mianowany będzie generał-gubernatorem Kijowskim.

Petersburg, 22 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Ogłoszone zostały czasowe przepisy, dotyczące ogólnych środków usunięcia wzajemnego współzawodnictwa kolei żelaznych w przewozie transportów. Termin obowiązującej mocy przepisów o normalnym ubytku na wadze transportów przy przewozie ich kolejami żelaznemi, został tymczasowo przedłużony aż do czasu ukończenia rewizyi rzeczonych przepisów w radzie do spraw kolejowych.

Niżnyj-Nowogród 22 sierpnia. (Tel. Ag. Pół.) Handel herbatą wogóle jest dość słaby. Dawnej herbaty pozostało wiele, herbaty kjachtyńskiej przywieziono na jarmark do 9,000 pudełek, herbaty z Ohankou w skórach około 54,000, czarnej cegiełkowej pozostało w drodze w Permie i Tiumeniu na składzie około 25,000 pudełek. Gatunki herbaty średniej i wysokiej są poszukiwane i prawie zupełnie wyprzedane; ceny gatunków średnich są tańsze od zeszłorocznych do 8-iu rs. na pudełku, wyższych do 5-iu rs. Herbata kjachtyńska sprzedawana była od 140 do 150 rs. za pudełko. Ceny herbaty niższych gatunków niższe są od zeszłorocznych o 10—15 rs. na pudełku.

Ceny herbaty cegiełkowej nie zostały ustanowione. Wskutek znacznej podaży kupcy ponoszą straty do 10 rubli na pudełku.

Wiernyj 22 sierpnia. (*Tel. Ag. Póln.*) Książe orleański przejeżdżał przez Siemipałatyńsk, udając się do Kuldży.

Wiedeń 21 sierpnia. (*Tel. Ag. P.*) Cesarz austryacki udzielił księciu Fryderykowi Augustowi saskiemu order Złotego Runa.

Wiedeń 22 sierpnia. (*Tel. Ag. Póln.*) Szach perski przybył wczoraj wieczorem do Salzburga wedle programu.

W tutejszym zamku cesarskim, w zastępstwie cesarza, powitała szacha arcyksiężna Marya Teresa.

Wiedeń 22 sierpnia (*Tel. Ag. Pół.*) Przybył tu z Berlina tamtejszy poseł austryacki, hr. Szechenyi.

Wiedeń 22 sierpn. (*Tel. Ag. Pół.*) „Correspondence de l'Est" donosi: W okolicach wsi Nowesinje, Lubinje, Stolcz i Gaczko, pojawiły się bandy powstańcze, składające się przeważnie z wychodźców hercegowińskich.

Austryacka straż pograniczna stoczyła z niemi kilka potyczek.

Lwów, 22 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) „Kuryer lwowski" powtarza pogłoskę, jakoby minister skarbu, dr. Julian Dunajewski, zamierzał podać się do dymisyi, mianowany bowiem zastępcą protektora Akademii Umiejętności w Krakowie, pragnie wszelkie siły swoje tejże poświęcić.

Ateny, 22-go sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*).

Turcy wzmacniają posterunki wojskowe na granicy greckiej i liczebność garnizonów w Macedonii.

Korespondencya prywatna.

Żółtej róży. Wnoszę, że wszystkiego żałujesz—cierpisz moralnie—w to bardzo wierzę. Wybacz mi—pisz dziennik rozpoczęty—błagam—ja dla was istnieć przestanę—usunę się. Kraj opuszczę—może nazwiesz to szaleństwem, w tem widzę jedyny ratunek—parę słów upraszam. *„Narcyz."*

ZADANIE.

przez

A. T.

Przez *B.* skutkiem niedoboru.
Przez *F.* rodzaj ubioru.
Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 190.
Po-to-mek.

— W ambulatoryum szpitala św. Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Nr. 34 „Wieczorów Rodzinnych"** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Doświadczenie fizyczne (z drzeworytem).
Wiśnie księdza proboszcza, z opowiadania księżny Kantakuzen Altieri, przez M. J. Z.
Żmija afrykańska (z drzeworytem).
Wspomnienie lat dziecinnych, wiersz przez Helenę Bojarską.
Pogadanki naukowe, przez Henryka Wernica.
Dwaj przyjaciele.
Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata.
Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Dobry chłopczyk, wiersz (z drzewrytem).
Zabawki domowej roboty (z drzeworytem.)
Nieszczęśliwa wiewiórka.
Na wakacyach, przez Bronisławę Porawską.
Łamigłówka i rozwiązanie.
Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Goście ciotki Klotyldy, przez Mrs. Melesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke.

— **„Przyjaciela zwierząt"** numer za b. m. wyszedł i zawiera następujące artykuły:

Kronika miesięczna, przez C. R.
Towarzystwo prawidłowego myśliwstwa, przez Stanisława Rewieńskiego.
Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym, przez W. Niewiadomskiego, (c. d.).
O torturach zwierząt (c. d.)
Rozmaitości.
Wiadomości bieżące.
Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.
Ogłoszenia.

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 22 sierpnia:

Nr. 76 Grzybowska, Kobierska Marya, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

N. 57 Grzybowska, Sołtyk Floryan, wdowiec ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 69 Krochmalna, Żebrowska Teofila, wdowa, dzieci drobnych czworo.

Nr. 13 Łucka, Kozłowska Julia, w szpitalu, dzieci drobnych troje, przy babce starej.

Nr. 4 Nowogrodzka, Szajwaj Antonina, mąż ciężko chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 5 Muranowska, Palińska Antonina, wdowa, chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 2 Krzywe Koło, Ryfka Rotkon, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 23 Nowolipie, Kuchczyńska Marya, wdowa, dzieci drobnych czworo.

Nr. 105 Gęsia, Kloc Wilhelmina, mąż w szpitalu, słaba, dzieci drobnych troje.

Nr. 28 Pawia, Łaja Brzozowska, wdowa, dzieci drobnych czworo, chorych.

Nr. 24 Czerniakowska, Zajdler Michał, chory, żona ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 5 Moskiewska (Praga), Kalinowska Paulina, mąż chory, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 1 Szara, Krawczyńska Marya, mąż nieobecny, dzieci drobnych czworo.

Nr. 46 Tamka, Cichała Anna, chora wraz z mężem, dzieci drobnych troje.

Nr. 83 Nowa-Praga Fabryczna, Pędracki Franciszek, żona ciężko chora, dzieci drobnych troje, z tych dwoje chorych.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 22 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .—— .—
— wyborową 6.35—6.50
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 4.65—4.80
— średnie .—— .—
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień 4.20—4.35
Za owies 2.70—2.85
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dnia 22 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 104—107, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 77—79, średnie 74—76, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. ———, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 84—88, średni 78—84 ordynaryjny 71—76.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa — — —, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 21 sierpnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	105
ozima żółta	„	85	„	104
ozima czerwona	„	82	„	103
ozima besarabska	„	80	„	103
gryka	„	80	„	102
Żyto	„	58	„	66
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	50	„	58

Gdańsk, 20 sierpnia. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: ładnie. Wiatr zachodni.

Pszenica: krajowa słabo i za poślednie gatunki trzeba było przyjąć niższe ceny. Także i na tranzytową pszenicę mieliśmy niechętne usposobienie i ceny osłabły.

Polska: tranzyt. pstra 127 f. 133 m., 128/9 f. $135\frac{1}{2}$ m., dobrze pstra 127/8 f. 136 m., jasno-pstra 130 f. 138 m., jasna 128/9 f. 140 m., wysoko pstra 131 f. 140 m., wysoko-pstra szklista 133 f. 147 m., ściśle czerwona 129/30 f. 140 mrk.

Ruska: tranz.: jasno-pstra płowa 131 f. 134 m., biała 126 f. 140 m., czerwona płowa 125/6 f. 126 m.

Terminy: wrzesień-październik tranzyt. 135 m., październik-listopad tranz. $135\frac{1}{2}$, 136 m., listopad-grudzień tranz. 137 m., kwiecień-maj tranz. $141\frac{1}{2}$ m.

Cena regul.: krajowa 176 m., tranzyt. 133 m.

Żyto: krajowe bez zmiany, tranzytowe słabo; polskie tranzyt świeże 126/7 f. $98\frac{1}{2}$ m., ruskie tranz. 126/7 f. $91\frac{1}{2}$ m., 119/20 f. 92 m. za tonę.

Terminy: wrzesień-październik dolnopolskie $96\frac{1}{2}$ m., tranzyt. $96\frac{1}{2}$ m., październik-listopad tranzyt. 97 m., listopad-grudzień trans. $98\frac{1}{2}$ m., kwiecień-maj tranz. $102\frac{1}{2}$ m.

Cena regul.: krajowe 143 m., dolnopolskie 96, tranz. 93 m.

Owies ruski tranzyt. świeży 92 m. za tonę.

Kukurydza polska tranz. 95 m. za tonę.

Otręby pszenne na eksport wodą: grube $3.92\frac{1}{2}$, 4 m., miałkie 3.60 m. za 50 kgr.

Wrocław, 21-go sierpnia. Pszenica bez zm., biała 164—181 m., żółta 164—180 m., świeża biała 151—172 m., żółta 150—171 m.

Żyto b. zm., loco 148—159 m., na dostawę: na sierpień 161.00; wrzesień-paźdz. 163.00 m., listopad-grudzień 164.00 m.

Jęczmień: 125—160 m.
Owies 151—158 m.
Groch 130—160 m.
Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 314—322 mrk., średni 300—305 m., gorszy 284—290 m.

Olej rzepakowy sierp. 71.00 m., wrzesień-paźdz. 67.50 m. za 100 kg.

Wiedeń 20 sierpnia. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 39, na wiosnę fl. 9 c. 13.

Żyto na jesień fl. 6 c. 92 za 100 kg.

Berlin, 21-go sierpnia. Pszenica (żółta) wyżej, wrzesień-paźdz. 190.25 m., listopad-grudzień 191.25 m.

Żyto: wrzesień-paźdz. 159.00 m.

Owies: wrzes.-paźd. 148.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 64.80 m.

Nowy-York, 19 sierpnia. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 86$^{3}/_{8}$ c., sierpień 84$^{5}/_{8}$ c., grudzień 84$^{5}/_{8}$ c.

Kukurydza 44$^{1}/_{8}$ c., mąka 2 d. 90 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 160° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 22 sierpnia.

Hurt. skł. wiadr.	841^{8}—844^{9}	274—275
Pojed. zsynk. w.	854^{1}—857^{2}	278—279

2% z dod.

78% z akcyzą po 9$^{1}/_{4}$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307$^{1}/_{2}$.

Hamburg, 20 sierp. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na sierp.-wrześ. 23$^{1}/_{4}$ m., wrzesień-paźdz. 23$^{1}/_{4}$ m., na październik-listopad 23$^{1}/_{2}$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 22 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,20	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,59	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,35	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—)	81,25	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,80	—,—
„ „ „ „ małe	88,80	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	83,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,80	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,45	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96,25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,50	—,—
„ „ „ seryi 4	95,25	—,—
„ „ „ seryi 5	95,15	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	91,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	79,2
„ Zastaw. m. Warszawy . .	186,
„ „ „ Łodzi	146,5
„ Likwidacyjnych.	85,5
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	51,5
„ „ 2-ej emisyi .	20,98

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	766
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty . . .	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	155

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane z dnia 8 (20) sierpnia.	
Z Łodzi	P. Heiman
Z Dynaburga	Sobolewska
Z Kutna	Panintina
Z Częstochowy	Jelenkiewicz
Z Ozorkowa	Morawska
Z Oran	Morawska
Z Makowa	Jezierska
Z Grodziska	Szancer
Z Białcstoka	Adabasz
Z Kijowa	G. Landinsou
Z Petersburga	Lewensztein

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

WYKAZ LISTÓW

nie doręczonych adresatom i nie wysłanych z Warszawy.

Dnia 20-go sierpnia r. b. na tutejszej stacyi pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy:

a) Listy zamknięte:

Konstanty Komierowski list z Warszawy, Edich Winawer z Anvers, Józef Loga z Niemiec, Leon Figer z wagonu pocztowego, Leon Eiger z wagonu pocztowego, Aleksander Kostalecki z Bocski; Eufrozyna Albrycht z Poznania, Tekla Pfeifer z wagonu pocztowego, Judel Lewitte z powrotem z Paryża, Władyrław Maślannikow z powrotem z Maryenbadu, Wolski z powrotem z Kryniey, Bronisław Hanryłkiewicz z powrotem z Bielitz, Antoni Heileman z powrotem z Austryi, Marya Dorogowa z powrotem z Arensburga, S. Margulies z powrotem z Karlsbadu, E. Bychowska z powrotem z Krynicy.

b) Listy otwarte:

Scheine Dunewicz z wago pocztowego, Marya Kamocka z wagonu pocztowego, Hieronim Mianoczyński z Pułtuska, J. Zwolski z Poznania, Feliks Wąsowski pieczęć nieczytelna, Josel Sznitker z Pragi, Nasin Madanes z powrotem z Londynu, Leon Śliwicki z powrotem z Granicy, W. Wolfheim z powrotem z Berlina.

(c Przesyłki banderolowe:

Chaim Wolf Baron miejscowy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą		i przych.	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr.	5	20 p.p.	11	05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).				
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	8	15 p.p.	2	20 p.p
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	25 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	63 p.p.	9	06 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . .	6	45 r.	11	55 w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską				
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

LOSOWANIA.

10-frankowe losy miasta Freiburga z roku 1878.

W dniu 14 sierpnia wylosowano następujących 25 seryj:

672 1212 1284 1824 1837 2140 2500 2607 3721 4089 4314 4326 4998 5329 5612 5780 6040 7478 8898 9248 9520 9707 9879 9966 10539.

Losowanie premij odbędzie się 14 września 1889 roku.

Finlandzkie 10-talarowe losy.

W dniu 1 sierpnia 1889 roku wylosowano następujących 165 seryj:

26 98 103 143 183 316 344 361 530 568 658 731 801 917 1006 1015 1104 1176 1195 1235 1260 1397 1436 1446 1474 1528 1548 1621 2021 22192 2264 2290 2353 2382 2503 2522 2549 2688 2690 2708 2749 2832 3027 3089 3119 3267 3308 3459 3471 3476 3746 3773 3985 4118 4147 4240 4273 4305 4336 4388 4388 4454 4518 4639 4665 4760 4794 4801 4916 4956 5014 5045 5088 5089 5219 5325 5485 5639 5699 5805 5819 5845 5847 5983 6008 6278 6382 6365 6400 6441 6488 6503 6529 6710 6734 6901 6990 7029 7069 7071 7140 7150 7177 7233 7252 7387 7400 7425 7454 7711 7800 7874 7912 7918 7957 7983 8049 8062 8096 8116 8203 8352 8512 8594 8697 8708 8801 8806 8817 9013 9159 9243 9272 9304 9451 9760 9766 9777 9826 9902 9939 10008 10048 10312 10329 10341 10440 10540 10603 10680 10667 10762 10764 10842 11034 11147 11167 11195 11236 11243 11303 21401 11551 11564 11572 11619 11637 11788 11772 11809 11824 11906 11971.

Losowanie premij odbędzie się 1 listopada 1889 roku.

Teatry Warszawskie.

Dnia 23 sierpnia.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Fernanda“ (pierwszy raz).

Jutro: „Faworyta“ (występ p. Alicyi Spaak oraz pp. Aramburo, Polli'ego i Crotti.).

Niedziela: „Fernanda.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba.“

Jutro: „Florek.“

Niedziela: „Ali-Baba.“

Teatrzyk Alhambra

(przy ulicy Miodowej).

pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

Dziś: „Handel na żony.“

Teatrzyk Wodewil.

(przy ulicy Nowy Świat).

pod dyrekcyą:

Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

Dziś: „Adres mojej żony“ i „Gościc.“

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).

pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.

Dziś: „Nowa Francillon,“ „Walka o córkę“ (akt III-ci) i „Dziecię Starego-Miasta“ (akt III-ci).

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Nauczyciel szkół rządowych,
przyjmuje na stancyę
uczniów szkół prywatnych.
Opieka troskliwa, kierownictwo męzkie.
Wilcza 25, mieszkania 1. 8101-1675

Letni Cyrk Francuzki
Houcke & Gaberel.

Dziś występ sławnych herkulesów 3 br. Basso, występ japończyka O'Torra. Epizody z wojny francuzkiej w Afryce, pantomina, a także występ wszystkich artystów.



WIELKI WYBÓR!! Mundurów, Szyneli i Bluz
dla Uczni Gimnazyum i Studentów
PO CENACH NIZKICH
POLECA
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH I DZIECINNYCH
Miodowa Nr. 14!! — J. Piotrowski.
1689



Wielki Medal Srebrny. Warszawa 1885.

F. ŁAPIŃSKI
Skład Hurtowy i Detaliczny
WĘGLI KAMIENNYCH
z różnych kopalń krajowych i zagranicznych,
Węgli kowalskich, Węgli drzewnych,
DRZEWA OPAŁOWEGO
oraz
KAMIENI
z kopalń Krzeszowieckich (Porfir), obrobionych na bruki i chodniki, różnych kształtów i wymiarów, z zabrukowaniem lub bez, wszystko po nizkich cenach, w wyborowych gatunkach, poleca w Warszawie

Kantor Główny ul. Jerozolimska Nr. 63, Telefonu Nr. 402.
Skład Główny ul. Okopowa Nr. 2, Telefonu Nr. 403.

12 **F. Łapiński.**

122 ark. druku. Rok 1-szy wydawnictwa. 122 ark. druku.
Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący
Przewodnik Przemysłowo-Handlowy
Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy
pod tytułem
„INFORMATOR"
zawierający:
Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi.
Pierwszą dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem.
Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.
Tytuły w 4-ch językach.
Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków Plac Teatralny Nr. 11.
Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50, z przesyłką pocztową Rs. 5. 26

Licytacya
LOMBARD PRYWATNY
ulica Długa Nr. 25,
zawiadomia, iż w d. 21 sierpnia (2 września) r. b. i dni następnych, odbywać się będzie sprzedaż zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie. Prolongaty w dniu **licytacyi** przyjmowane nie będą. Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane. 1610

Siedzenie druciane
do bryczek, zastępujące resory, własnego pomysłu, poleca Fabryka Wag dziesiętnych, Łóżek żelaznych i Materaców drucianych **J. Neufelda, Pańska 33, w Warszawie.** 1552

ZAKŁAD GALWANICZNY LUCYANA KARDASZYŃSKIEGO
Czysta 8 w WARSZAWIE Czysta 8
przyjmuje do odnawiania najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery i bronzy, oraz srebrzy, złoci i nikluje tak sposobem galwanicznym jako też i w ogniu. 1585

SZKOŁA FILOLOGICZNA
4-o klasowa z klasą przygotowawczą
Floryana Łagowskiego
SMOLNA Nr. 14
Zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczniów na rok szkolny 1889/90 rozpocznie się d. 8 (20) Sierpnia, zaś kurs nauk w d. 21 Sierpnia (2 Września r. b.). 1603

Szkoła 4-ro kl. Realna
z klasą wstępną
St. Gargulskiego
Leszno Nr. 1 (od Rymarskiej 7)
rozpoczyna zapis dawnych uczniów i egzamina wstępne nowych kandydatów z d. 4 (16) sierpnia, kurs nauk — z d. 21 sierpnia (2 września). Egzamina warunkowo promowanych odbędą się w d. 18 (30) sierpnia r. b. 1686

WARSZ. AKCYJNE
Towarzystwo Pożyczkowe
Plac Warecki Nr. 2,
Filia I-sza Leszno, róg Przejazd Nr. 2.
Od pożyczek **na zastaw** kosztowności pobiera procent wraz z kosztami administracyi **miesięcznie** do rs. 100 po jeden i trzy czwarte od sta.
od rs. 101 do 117 po rs. 1 k. 75 bez zmiany.
od „ 118 do 500 po półtora od sta.
od „ 501 do 600 po rs. 7 k. 50 bez zmiany.
od „ 601 do 1000 po jeden i jedna czwarta od sta.
od „ 1001 do 1080 po rs. 12 k. 50 b. zmiany,
od wyższych sum nad 1080 po jeden i jedna szósta od sta czyli **14% rocznie.**
Od 20 sierpnia r. b. biuro Filii przeniesione do innego lokalu wprost bramy w tymże domu. 1625

Ogłoszenia Drobne.
Posady i prace.
Zaraz potrzebne są na prowincyę: Panna kompletnie uzdolniona do kroju i zarządu Magazynem, jak również zdatna staniczarka i upinaczka. Zgłosić się można: ulica Złota Nr. 39, mieszkania 42. 8159-1689

Kupno i Sprzedaż.
Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 187. 29

25 kopiejek mocne skarpetki, pończochy 55. Wybór staników trykotowych, nadrąbianie od kop. 30. „Wanda".

W komis przyjmuję wyroby pończoszniczee zaraz sprzedaję „Wanda", Marszałkowska 129, oficyna. 1640

Kupuje, sprzedaję garderobę używaną. Widok 8. 1670

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 81 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco. 1671

Łóżko orzechowe medalionowe używane, materac sprężynowy bardzo tanio u stolarza. Żórawia Nr. 1. 1691

Doniesienia rozmaite.
Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach nizkich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1685

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

FABRYKA
OBIĆ PAPIEROWYCH
J. FRANASZEK
Na nadchodzący sezon przysposobiła znaczny wybór obić w cenie **10, 12, 15, 18, 20, 25 i 30** kop. odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem **Skład fabryczny Krak.-Przedm. Nr. 15.** 680

Nagroda!
Zgubiono przed kilkoma dniami manuskrypt w grubej oprawie, zawierający zbiór celniejszych utworów poetów i prozaików polskich. Łaskawy znalazca oddać zechce zgubę ze nagrodą do kantoru naszej redakcyi lub „Ziarna" Senatorska Nr. 10, dla p. Adolfa Sztarkmana.

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Persyński.**
Дозволено Цензурою.—Варшава 11 Августа 1889 года.